# Str. 8 Tortury więźniów polskich w Bolszewji

Nr. 13 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica niedziela 15 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III.




PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

*Dziś spodziewana jest*

## Odpowiedź Litwy na notę Polską

Ze sfer zbliżonych do M. S. Z. dowiadujemy się, że delegat rządu polskiego p. Tarnowski, ten który zawiózł notę polską do Kowna **pozostaje w dalszym ciągu w Kownie, oczekując na odpowiedź litewską**, którą natychmiast drogą telegraficzną zakomunikuje właściwym władzom.

Nadejścia odpowiedzi oczekiwać należy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

*Na stacji Piotrków*

## Najechały na siebie 2 pociągi

### Parowozy rozbite 19 wagonów wykolejonych

Wczoraj o godz. 7 min. 30 wiecz. na *stacji towarowej Piotrków*, z nieustalonej dotąd przyczyny nastąpiło *zderzenie dwuch pociągów towarowych*. Wskutek zderzenia *rozbiły się parowozy* oraz *wykoleiło się 19 wagonów*.

Wszystkie wagony były naładowane towarami, wobec czego na miejscu ustawiono policję. Wypadku z ludźmi nie było. Wobec zawalenia toru, *ruch na linji wstrzymany był* na kilka godzin.

Wobec poszlak, że do katastrofy przyczyniła się *nieostrożność i nieuwaga zwrotniczego Hoffmana oraz kierownika ruchu Zięby* obydwu zawieszono w czynnościach i zatrzymano.

Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

# Walka o... numery

*Do dnia dzisiejszego zgłoszono 7 list wyborczych*

### Co będzie z listą nr. 1.?

Od kilku dni w Warszawie dookoła Głównej Komisji Wyborczej toczy się cicha, **ale zacięta walka o... numery list wyborczych.**

Jak wiadomo, do dn. 6 stycznia zgłoszono w Głównej Komisji Wyborczej 5 list państwowych. Lista sanacyjna otrzymała nr. 1, P. P. S. nr. 2, Wyzwolenie nr. 3, Bund nr. 4, Poale Sion 5.

Po zgłoszeniu tych 5-ciu list **nastąpiła tygodniowa przerwa**, ponieważ nikt nie chciał brać.. numeru 6, a **N. P. R.**, która miała gotową listę **czekała na nr. 7**

Obawiając się, aby kto inny nie dostał nr. 7 przedstawiciele **N. P. R. musieli przez tydzień** pilnie czuwać nad **lokalem Gł. Komisji Wyborczej.**

Wreszcie 12 stycznia w ostatniej chwili przed zamknięciem biur komisji, został zgłoszony przez **„Ukraiński Narodny Sojuz" nr. 6**, wobec czego dzisiaj rano, już na godzinę przed otwarciem biura komisji przedstawiciel N. P. R. oczekiwał, by natychmiast po otwarciu **zgłosić swą listę jako nr. 7.**

Niewiadomą jest rzeczą, czy w wyborach **weźmie udział lista nr. 1.**

Jak wiadomo nr. 1 otrzymała lista sanacyjna. Okazuje się jednak, że była to lista **„prowizoryczna"** tak że niewykluczoną jest rzeczą, że sanacja zgłosi **nową listę**, wobec czego nr. 1 byłby **unieważniony**, ponieważ Gł. Komisja Wyborcza stanęła na stanowisku, że w zgłoszonych listach nie można robić zmian.

Jedna z umieszczonych na liście nr. 1 osób, mianowicie ks. Eustachy Sapieha ogłosił, że nazwisko jego znalazło się na **liście tej bez jego wiedzy.**

# Wykrycie sprawców napadu

*na red. Mostowicza*

### Rewelacje „Głosu Narodu"

Krakowski „Głos Narodu" z dn. 13 stycznia podaje pod tytułem: „Wykrycie sprawców pobicia redaktora Mostowicza?", następującą notatkę:

„Zbliżona do rządu Polska Agencja Publicystyczna" zamieszcza następującą notatkę w sprawie głośnego napadu na redaktora Mostowicza z „Rzeczypospolitej". Dowiadujemy się, że dochodzenia prokuratorskie dały wiele ciekawego i rewelacyjnego materjału.

„Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, **że ks. Kaczyński**, współredaktor „Rzeczypospolitej" skierował do klubu sprawozdawców parlamentarnych list, z **podaniem sprawców napadu i właściciela samochodu.** Są to nazwiska **przodownika policji Sikory i oficera Komendy Miasta Kosińskiego".**

Cytując ten artykulik „Głosu Narodu" chcemy zaznaczyć, że ponadto „Poznański Nowy Kurjer" podawał nazwiska rzekomych sprawców napadu.

Nie mogąc przesądzać czy doniesienia te opierają się na podstawach uzasadnionych i nazwiska napastników są autentyczne, wyrażamy przekonanie, że władze w interesie sprawy udzielą miarodajnych wyjaśnień

## Inkasent zdefraudował

### i uderzył po kieszeni dobroczyńce

W firmie „St. Jakowiak" przy ul. Złotej nr. 40 pracował od dłuższego czasu Walery Panek, lat 20. Panek pochodził ze wsi. Początkowo był on pomocnikiem dozorcy domu i przechodził wielką biedę. *Zlitował się nad nim* p. Jakowiak i przyjął go do wszystkiego. Panek odwoził towar, inkasował pieniądze i t. p.

Przed kilku dniami Panek, zaopatrzony w *upoważnienie przez firmę do odbierania pieniędzy*, wyszedł za inkasem i *dotąd nie powrócił*. Trudno jest narazie ustalić sumę, jaką Panek zdefraudował, gdyż jak głoszą wersje, *„urzęduje"* on po firmach w dalszym ciągu.

*Śledztwo w sprawie*

## Napadu na A. Nowaczyńskiego

### Rewelacje „Głosu Prawdy"

W związku z „rewelacjami" wczorajszego „Głosu Prawdy" dowiadujemy się, że p. **Władysław Maciejewski** wysłał do redakcji „Głosu Prawdy" **sprostowanie wyssanych z palca i fantastycznych wiadomości** podanych przez to pismo o śledztwie w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego.

Ze swej strony nadmienić pragniemy, że ze względu na dobro śledztwa z omówieniem dalszem tych spraw **wstrzymujemy się do chwili urzędowego komunikatu o wynikach śledztwa**, co zdaniem naszem nastąpić powinno już w czasie najbliższym.

## Czy p. Thugutt będzie posłem?

Od dłuższego czasu toczyły się rokowania między *przywódcami Wyzwolenia a p. Thuguttem* o powrót tego ostatniego do stronnictwa. Rokowania te nie dały pozytywnego rezultatu.

Wobec tego p. Thugutt prawdopodobnie do Sejmu kandydować nie będzie.

## Próba włamania

### nie udała się

Dziś nad ranem do biura Sp. Akc. Steinhagen Wehr i S-ka przy ul. Moniuszki 4 zakradli się złodzieje. Wysiłek kasiarzy był daremny, spłoszeni nie zdołali rozpruć kasy i zabrali tylko z biurka 60 zł. gotówką.

## Kto wygrał na loterji?

### Drugi dzień ciągnienia

Dziś, w drugim dniu ciągnienia III klasy 16 loterji państwowej, padły następujące wygrane:

*40.000 zł.* — 78989.
*15.000 zł.* — 30915.
*500 zł.* — 10015.
*Po 400 zł.* — 38567, 60629.
*Po 300 zł.* — 11364, 22528, 63723 66229, 66760.
*Po 250 zł.* — 29641, 32883, 38880, 67081, 75224, 84017, 86324, 11981, 129277.
*Po 225 zł.* — 6156, 8071, 8442,12304 17374, 20608.

## Pogrzeb ś. p. Osuchowskiego

Dziś o godz. 10 rano w przepełnionej przedstawicielami społeczeństwa i władz katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego Osuchowskiego. Nabożeństwo odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. kardynał Kakowski.

Po nabożeństwie nieprzeliczone tłumy odprowadziły zwłoki wielkiego partjoty i jałmużnika na cmentarz powązkowski, gdzie, po przemówieniach podnoszących zasługi zmarłego wobec kraju, zwłoki złożono do grobu rodzinnego.



# GIEŁDA

*Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się nagół przy tendencji utrzymanej. Obroty akcjami zredukowano do minimum, jedynie walory o większem oprocentowaniu budzą nieco większe zainteresowanie.*

*Nastrój chwiejny, wyczekujący, drobne tranzakcje zawierano po kursach nieco słabszych od wczorajszych oficjalnych notowań.*

Wymieniano: Bank Polski 164,50; Warsz. Cukier 79,00; Węgiel 107,50; Nobel 42,00; Lilpopy 42,00; Modrzejów 46,00; Ostrowiec 86,00; Rudzki 50,00; Starachowice 66,75; Zawiercie 33,00; Borkowski 18,50; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,50; 5 proc. L. Z. miejskie 66,00; 8 proc. L. Z. miejskie 82,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,68.

*10 metrowe fale na ulicach*

# Powódź zalała miasto

### Arrasanahy w Ameryce

LONDYN, 13.1. A. T. E. — Z Rio de Janeiro donoszą, że w stanie Minis *miasto Arrasanahy zostało zupełnie zniszczone przez olbrzymią falę powodzi.* W niedzielę woda dochodziła do wysokości *10 metrów na ulicach. 6 tysięcy ludzi jest pozbawionych dachu.*

*Nie udany*

# Zamach na b. ministra serbskiego

### w kuluarach parlamentu

BIAŁOGRÓD, 13. 1. (AW). Wczoraj w **kuluarach Skupszczyny** czarnogórzec Góranowicz usiłował **dokonać zamachu** rewolwerowego **na b. ministra** posła Radowicza. Zamachowca ujęto i rozbrojono. Według przypuszczeń, zamach dokonany był **z pobudek osobistych**, ze względu na to Radowicz odmówić miał kiedyś Góranowiczowi **poparcia** przy otrzymaniu posady.

„NASZE ABC"

# W przededniu rokowań z Litwą

W dniu wczorajszym rząd polski wysłał do rządu litewskiego notę, proponującą rozpoczęcie bezpośrednich rokowań polsko - litewskich. Według propozycji polskiej rokowania te odbywałyby się w Rydze i dotyczyłyby przedewszystkiem spraw ruchu granicznego, komunikacji pocztowej, kolejowej i tranzytu. Rozpoczęcie ich nastąpiłoby z końcem stycznia roku bieżącego.

Jak wiadomo, dla uzyskania możliwości tych rokowań, Polska w Genewie zdecydowała się na niesłychanie daleko posunięte ustępstwa. Zgodziła się na fatalną formułę, że uchwała Ligi Narodów „nie dotyczy" spraw spornych między obu państwami, a zatem także sprawy przynależności do Polski Wileńszczyzny. Zgodziła się zapewnić uroczyście nietykalność obecnego terytorjum Litwy, bez uzyskania wzamian jakiegokolwiek zrzeczenia się przez Litwę pretensyj do części państwowego terytorjum polskiego. Zgodziła się, że specjalna komisja Ligi Narodów, z przewodniczącym Rady Ligi na czele, badać będzie kwestję rzekomych krzywd, wyrządzonych jakoby przez władze polskie obywatelom polskim języka litewskiego, natomiast wszelkie krzywdy ciężkie i rzeczywiste, wyrządzone przez rząd kowieński Polakom na Litwie, wogóle przez żadne czynniki międzynarodowe rozpatrywane nie będą... Jednem słowem za sam tylko fakt, iż możemy rozpocząć z rządem litewskim rokowania bezpośrednie, zapłaciliśmy już zgóry drogo, bardzo drogo...

Czy korzyści jakie osiągnie Polska w tych rokowaniach, odpowiadać będą tym ustępstwom i ofiarom, które poczyniliśmy w imię nawiązania odwiecznej łączności między obu bratniemi ludami oraz w imię zachowania pokoju w Europie? Stanowisko, zajmowane przez premjera litewskiego p. Waldemarasa nie budzi pod tym względem wielkich nadziei. Ale opinja polska ufa, iż szef rządu polskiego nie byłby zgadzał się w Genewie na tak wielkie i tak jednostronne ustępstwa, gdyby nie był uzyskał jednocześnie całkiem pewnych gwarancyj, że bezpośrednie rokowania z Litwą pod każdym względem zakończą się dla Polski pomyślnie.

# Polski węgiel do Rosji

## A rosyjski tytuń do Polski?

Jak się „ABC" dowiaduje z miarodajnego źródła, pertraktacje Górnośląskiego Związku Przemysłowców Węglowych z przedstawicielstwem handlowem Rosji Sowieckiej w Warszawie t. zw. Wniesztorgiem w sprawie **eksportu do Rosji Sowieckiej 1 miljona 200 tys ęcy tonn rocznie węgla.**

Narazie kierownik „Wniesztorgu" w Polsce p. Lizarew wyraził swą zgodę na roczny kontyngent węgla polskiego w wysokości 400 tysięcy tonn.

Zgodnie jednak z naszemi informacjami „Wniesztorg" zgodziłby się na kontyngent, żądany przez Górnośląski Związek Przemysłowców Handlowych, o ile Polska wyraziłaby swą zgodę co do wymiany pewnej części węgla polskiego **na tytuń sowiecki.**

W tej sprawie właśnie rozpoczną się w najbliższych dniach pertraktacje, do której obie strony przywiązują dużą wagę ze względu na to, że tranzakcja ta ma służyć jako wstęp do szeregu poważnych tranzakcji handlowych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką.

# Choroby zakaźne w stolicy

## maleją

W okresie tygodniowym od 1 do 7 stycznia włącznie zarejestrowano w Warszawie 38 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 10 przypadków mniej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie zanotowano 17 przypadków duru brzusznego, o 4 mniej, niż w zeszłym. Zarejestrowano też 19 przypadków dyfterytu, 54 — odry, 8 — kokluszu, 5 — jaglicy, 25 — róży, 55 — gruźlicy, 1 — czerwonki, 4 — zakażenia popołogowego, 2 — drętwicy karku i 1 — Heine - Medin'a.

# Świadectwa przemysłowe

## winni wykupywać właściciele dorożek samochodowych

Pewne przedsiębiorstwo dorożek samochodowych w Warszawie wykupiło *na r. 1927 świadectwo kategorji przemysłowej.* Odpowiedni urząd skarbowy sporządził protokuł i nałożył na powyższe przedsiębiorstwo 1.000 zł. grzywny *za niewykupienie świadectwa kategorji handlowej.* Przedsiębiorstwo odwołało się do Izby Skarbowej, powołując się na ustawę o państwowym podatku przemysłowym. Wobec tego że w ciągu całego roku sprawa ta nie została ponownie poruszona, zainteresowani uważają ją za umorzoną.

Władze skarbowe winny zasadniczo wyjaśnić poruszone zagadnienie w myśl postulatów, wysuniętych przez ostatnio odbyty w Warszawie ogólnokrajowy zjazd właśc. dorożek samochodowych i autobusów.

# Ciepło, odwilż i pochmurno

## w całym kraju

Nagół wszędzie odwilż i pochmurno, miejscami mgła. W całym kraju temperatura powyżej zera. Jedynie przymrozki i to nocą panują w Zakopanem.

## *Rząd nie będzie tworzył* Rezerw zbożowych

Wobec tego, że ostateczne obliczenia zbiorów wskazują na to, że w bieżącym roku gospodarczym urodzaj w Polsce jest średni. Międzyministerjalna Komisja do spraw rezerw zbożowych postanowiła w okresie bieżącym nie tworzyć rezerw zbożowych.

Komisja jest zdania, że poważne zakupy żyta w kraju na akcję rezerw mogą spowodować znaczny wzrost cen żyta.

Decyzja komisji nie dotyczy zapasów, które w związku z akcją rezerw tworzą spółdzielnie, gminy miejskie, wojskowość oraz Państwowy Bank Rolny, ściągając należność za dzier-

## *Liczne rzeźby ozdobią* parki i ogrody miejskie

Na ostatniem posiedzeniu rady artystycznej przy wydziale zdrowia magistratu omawiano sprawę ustawienia rzeźb w parkach i ogrodach miejskich. Wyłoniono komisję, która ma zająć się ich usytuowaniem i określeniem miejsc w poszczególnych parkach

# DZISIEJSZE PISMA PORANNE

## DONOSZĄ ZE:

**KS. SOKOŁOWSKI I ĆMIASZKIEWICZ**

wydani został. w dniu wczorajszym przez władze sowieckie naszym władzom na granicy Stołpce.

**PARLAMENT FRANCUSKI**

zgodził się na wydanie 6 posłów — komunistycznych władzom. 2 natychmiast osadzono w więzieniu, 4 ukrywa się przed władzami.

**KREDYTY RZĄDOWE DLA G. ŚLĄSKA**

zostały przyznane szeregowi miast i gmin na G. Śląsku przez centralne władze Banku Gospodarstwa Krajowego.

**TROCKIEGO JUŻ NIEMA W MOSKWIE**

oświadczył Bucharin na posiedzeniu moskiewskiego partkomu. Został on prawdopodobnie wraz z innemi członkami opozycji zesłany na Sybir.

# Z Koła Płocczan

Miesięczne zebranie Koła odbędzie się 14 stycznia o godz. 8 wieczorem w lokalu Resursy Obywatelskiej w Warszawie, Krak. Przedm., 64.

# Warszawianka, danser, mąż

# Coś jak... Adam, Ewa -- wąż

## *Historja o dancingu, kolacji, rachunku i posterunkowym*

P. Marjan O. świeżo upieczony żonkoś z miejsca poczuł się panem domu.

Za czasów narzeczeństwa — pouczał małżonkę — wszystko było dopuszczalne, dziś ja dyktuję, rozumiesz? Nie wolno na spacer, nie wolno do kina, precz z przyjaciółkami. żadne listy, żadne telefony, O wszystkiem ja muszę wiedzieć.

— Ależ Niusiu, nie bądź taki srogi, przecież nie możesz mnie zamykać. Wiesz, że cię kocham. Nie dręcz mnie. Ot, widzisz wybierzmy się dzisiaj na dancing, na pół godzinki. To nas rozweseli — prosiła żona.

— Absolutnie nie.

— A Hala pójdzie — przymilała się żonka.

— Nie odparł mąż.

— A pójdzie.

— Jeszcze raz mówię, że nie i koniec.

— Pójdzie, pójdzie, pójdzie, sama pójdzie — uparła się dama.

— Tak, dobrze. Rób co chcesz, a mnie więcej nie zobaczysz. — To rzekłszy zdenerwowany pan trzasnąwszy drzwiami, wyszedł.

— Och, mój młody panie, to trochę za ostro — pomyślała pani Halina. — Może mnie wnet do łóżka przywiążesz? Zemszczę się. Pójdę sama i niech się dzieje co chce...

W sali dancingowej jednego z wytwornych lokali było rojno. Five - o clock zapowiadał się wyśmienicie Charleston, black - bottom i yale dominowały. Wśród par płynących na lustrzanej tafli salonu szczególną uwagę zwracał przystojny, o wyniosłej postaci młodzieniec. Odbierano go sobie z rąk do rąk. Młodzian nóg i temperamentu nie żałował. Szykiem, zgrabnością i miłą twarzą zaimponował też i pani Halinie.

Jedno powłóczyste spojrzenie i danser podziękowawszy towarzyszącej mu damie, skłonił się uprzejmie przed panią Halą.

— Czy mogę pani służyć?...

Para spłynęła na salę.

— Ależ pan cudnie prowadzi — zachwyciła się żonka.

— Tak, tańczę już kilka lat, ... Co pani ma zamiar robić po dancingu?

O już późno, już siódma, musimy się pożegnać.

— A pani dokąd?

— Na kolację.

— Pozwoli pani, że będę towarzyszył?

— Co?... A zresztą dobrze — zadecydowała pani Hala, śmiejąc się donośnym ironicznym śmiechem. — Zemszczę się.

Auto zatrzymało się przed również wytwornym lokalem gastronomicznym. P. Hala trochę się żenowała. Uprzejmy trener umiał sobie poradzić.

Osobny gabinet ukrył ich przed światem. Oboje mieli apetyt wyśmienity. Kurczątko, wódeczka, pularda, majonezy, ryby, czarna kawa, likier, torty, wino, ananasy, banany...

Pan jest bardzo miły — zachwyciła się mężateczka, wznosząc toast w ręce partnera.

— Niech żyje wolność! Niech żyje swoboda!

— Niech żyje charleston! Vivat dancing!

— Tak, mój mistrzu, jest mi dobrze ale już czas. — rzekła dama, zerknąwszy na zegarek.

W tej sekundzie służę pani — załatwię z kelnerem.

Młodzian wymknął się z gabinetu.

• • •

— O Boże, przecież to straszne — ależ panie gospodarzu, ja te 420 złotych zapłacę. Proszę policji nie wzywać.

— Bywały już takie panny u nas. Hulają sobie w gabinecie, piją wino, a z pieniędzmi gorzej — narzekał restaurator.

— Ależ ja błagam pana — rozpaczała p. Halina — cóż ja winna, może mu się co stało?

— Nic nie szkodzi, zaraz tu posterunkowy przyjdzie to zrobi porządek.

— Zatelefonuję do Niuśka i niech się dzieje, co chce. — zadecydowała p. Hala idąc w towarzystwie gospodarza do aparatu.

• • •

Przerażony p. Marjan na wezwanie telefoniczne natychmiast przybył do restauracji. Skończyło się na zanotowaniu nazwisk. P. Marjan rachunek uregulował... poczem bez słowa odwiózł panią Halinę — do mamy...

# Kara za naśladownictwo

# „Dwuwatek"

Powodzenie w interesach handlowych jest objawem wzbudzającym zazdrość konkurentów i doprowadzającym ich często aż... do kolizji z kodeksem, czego dowodem jest sprawa, której przebieg i następstwa podajemy poniżej.

Niejaki Jakób Ber pozazdrościł powodzenia p. p. Władysławowi Kwaśniewskiemu i Franciszkowi Pacholczykowi właścicielom znanej fabryki gilz do papierosów p. f. „Sokół" przy ul. Leszno 108, produkującej między innemi znane dziś ogólnie patentowane gilzy p. n. „Dwuwatki" i postanowił pójść w ich ślady fabrykując także gilzy.

Od postanowienia do wykonania droga niedaleka, zwłaszcza przy dobrych chęciach, więc też w krótkim czasie ukazały się w sprzedaży gilzy p. n. „Trzywatki".

I nikomu nie wydałoby się to godne potępienia, gdyby nie fakt, że opakowanie „Trzywatek" było nietylko bardzo zbliżone, ale wręcz identyczne, zarówno w kolorach, jak również w kroju i rozmieszczeniu napisów w opakowaniu „Dwuwatek".

Fabryka „Sokół" poczuła się tem dotknięta i pociągnęła naśladowcę do odpowiedzialności sądowej.

W imieniu powodów wystąpił mec. Henryk Cederbaum.

Dnia 9 grudnia ub. roku Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II Handlowym po zeznaniach świadków i wywodach stron postanowił:

Zakazać Berowi używania do wyrabianych przez niego gilz opakowań, naśladujących opakowania fabryki „Sokół" nakazując jednoczesne zniszczenie istniejących już zapasów tychże opakowań, w ciągu trzech dni od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego, a w razie niewykonania nakazu, upoważnić fabrykę „Sokół" do zniszczenia opakowań na koszt i ryzyko Bera. Ponadto skazać Bera na karę pieniężną.

# Nakarmimy 300 głodnych

W schroniskach miejskich dla bezdomnych na Anopolu przebywa około 300 osób. Ponieważ trudno posyłać je do najbliższej kuchni Stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym na Pradze, wydział opieki społecznej i szpitalnictwa zamierza urządzić na Anopolu kuchnię w celu dożywiania powyższej liczby bezdomnych.

# Loterja

## Pierwszy dzień ciągnienia

**Po 500 zł. na n-ry:** 93185 99994.

**Po 400 zł. na n-ry:** 6360 10301 14670 57140 106249.

**Po 300 zł. na n-ry:** 11[illegible]70 16386 82590 84133 96436 104794 108236 116387 120384 120522.

**Po 250 zł. na n-ry:** 5231 11924 26094 26634 42009 52051 53368 54[illegible]11 67402 69447 75772 78863 82713 827[illegible] 87387 92899 [illegible] 94019 97902 98386 98396 104435 110980 112009 115774 116736 128129.

**Po 225 zł. na n-ry:** 6086 6249 6740 7852 8885 9113 9827 10265 13807 14063 15404 16211 18726 21861 23387 23920 24401 24589 24873 27203 28803 29357 29405 29744 31149 34507 36027 36652 36908 37523 39400 39930 41286 42439 45252 45765 47994 48219 51822 53706 55258 56820 57019 58217 58541 58832 60939 61184 62088 62488 62982 63386 63425 63518 64294 66357 66446 68187 72074 73947 74770 75550 76447 76573 76803 78802 87299 89618 90287 91572 92740 93710 96124 97665 98930 101773 101781 102196 102196 102966 105581 107866 107918 108327 109163 110886 111518 111620 112002 112655 114328 114564 114605 115130 115341 115655 118173 119012 119539 122329 124235 126059 127029 128212 129067.

*Mimo niezależności politycznej*

# Jesteśmy narodem proletarjuszy

## Trzeba zdobyć niezależność gospodarczą

### Żadania nowego pokolenia

Jednym z najważniejszych wa runków pełni n epodległości narodu jest jego **niezależność finan sowa i gospodarcza.**

Niestety, naród polski nie może tego powiedzieć o sobie. **Nasze najpoważniejsze gałęzie życ a gospodarczego są własnością kapitału obcego.** W kopalniach węgla, nafty, hutach, czę ściowo przemyśle maszynowym, tekstylnym i chemicznym tkwią kapitały zagraniczne. Często zarządy tych przedsiębiorstw urzę dują w Paryżu, Berlinie, Wiedniu lub Brukseli.

Tak jest od dawna. Nic dziw nego, przeważnie obce kapitały i obcy kapitaliści organizowali i tworzyli na ziemiach polskich poszczególne gałęzie przemysłu. Byliśmy za ubodzy, za mało doświadczeni a może i za bardzo leniwi, aby przy pomocy własnych kapitałów zorganizować wydobywanie węgla, nafty i t. d. **Mała tylko cząstka polskich kapitałów** wzięła udział w tych przedsiębiorstwach.

Zato robotnik, majster, inżynier i urzędnik polski odegrali w organizacji przemysłu na ziemiach polskich potężną rolę.

Nie lepiej dzieje się również **w naszej bankowości.** Nie potrzeba wszystkich palców u jed nej dłoni, aby wyliczyć w Polsce banki oparte naprawdę o kapitały polskie, krajowe. Przeważnie kontrolowane one są z Wiednia lub innych stolic europejskich. O ich polityce, postępowaniu, stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw decydu je raczej wola ludzi, którzy mie szkają gdzieś zagranicą o których mało wiemy, często o nich nic nie słyszeliśmy, anżeli jego widomi kierownicy.

My, Polacy, nadal pozostaliśmy przeważnie **społeczeństwem rolniczym** i tylko na terenie gospodarstw rolnych możemy się poszczycić swojemi kapitalistami. W przemyśle przeważnie jesteśmy proletarju szami. **Fabryki polskie,** oparte o polskie kapitały, są przeważ nie, jeśli się tak można wyrazić, w powijakach i walczą z niesłychanie ciężkiemi trudnościami finansowemi.

Najlepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w Poznańskim i na Pomorzu, najgorzej na G. Śląsku, gdzie w potęż nych przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych, będących własnością kapitału niemieckiego, do tej pory pracuje masę robotników, majstrów, inżynierów i urzędników Niemców, marzących o połączeniu Śląska z Prusami.

Już tych kilkanaście uwag wy starcza, aby sobie uprzytomnić, jak my Polacy, autochtoni tej ziemi, cośmy ją pracą, potem i krwią kilkuset pokoleń użyźnili i od najazdów obcych potęg obronili, **mało mamy do powiedzenia w przepotężnych gałęziach życia gospodarczego.** Gdzież nasz tytuł do niezależności gospodarczej?! Gdzież nasze prawo do węgla, nafty i rudy, kopalń, hut i fabryk?! Co nasza wola w tych dziedzinach może znaczyć?!

Nie łudźmy się! W przeważającej masie my Polacy z miast i środowisk fabrycznych **jesteśmy proletarjuszami.** Pracujemy w pocie czoła na powiększenie obcych kapitałów...

Piszemy o tem jasno i otwarcie, ale nie poto, aby burzyć i siać nienawiść. Bunt nie jest twórczy. **Czyn tylko może te stosunki zmienić!**

Jakiż to ma być czyn?

**Spojrzymy na Poznańskie, przyjrzyjmy się Czechom.** I oni nie tak dawno jeszcze mieli u siebie przemysł obcy. Dziś już on w przeważającej części do nich należy. Wytrwałą i wydaj ną pracą, systematycznie powiększanemi oszczędnościami, składanemi przez każdą rodzinę i jednostkę, wiedzą fachową i tworzeniem swoich placówek gospodarczych, doszli do tego, że wykupili z rąk obcych przed siębiorstwa przemysłowe i han dlowe.

**Taki musi postawić sobie pro gram młode pokolenie w Polsce.** Pracujmy, oszczędzajmy, bogaćmy się, chwytajmy się systematycznie placówek przemysłowych i gospodarczych. Starsze pokolenia doprowadziły Polskę do niepodległości politycznej, my **musimy zdobyć dla narodu polskiego niezależność gospodar czą i finansową,** aby mu zapew nić **pełnię niepodległości.**

Oto wielki cel i wielkie zadanie młodego pokolenia.

St. m.

*Monopol loteryjny Państwa*

# Na czem polega istota loterji?

### Odpowiada na to pytanie wyrok Sądu Najwyższego

Obowiązuje u nas ustawa z dnia 26 marca 1920 r., zastrzegająca Państwu **wyłączne prawo urządzania wszelkiego rodzaju loterji,** a w wyjątkowych wypadkach przez osoby prywatne za zezwoleniem Rządu. Ustawa ta przewiduje też karę za urządzanie, sprzedawanie i nabywanie losów loterji innego rodzaju.

Otóż jedno z pism łódzkich urządziło dla swych czytelników swoistą loterję, polegającą na tem, że **kupony zamieszczane w piśmie dawały prawo do udziału w losowaniu premji.**

Z oskarżenia Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów sprawa została wytoczona przez sąd pokoju w Łodzi, który jednakże nie dopatrzył się istotnych cech loterji w działaniu, oskarżonego wydawcy pisma, ponieważ ani ilość losów nie była określona, ani też los (kupon) nic dodatkowo ponad cenę samego pisma nie kosztował. Z tych względów sąd pokoju wydał **wyrok uniewinn ający,** a Sąd Okręgowy w Łodzi **wyrok ten zatwierdził.**

Z odwołania Urzędu Skarbowego **sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym, który uchy lił wyrok Sądu Okręgowego,** jako II instancji, z powodu nieprawidłowej wykładni przepisu o zakresie urządzaniu loterji.

Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że przy wykładni ustawy z dnia 26 marca 1920 roku, należy mieć na względzie, że loter ja z punktu widzenia ekonomicznego, jest **wzbogacenie się jednych kosztem drugich,** z pun ktu widzenia zaś społeczno - wychowawczego loterja jest **zjawiskiem ujemnem, rozwijającem dążenie do zysków bez pracy i skłonność do operacji ryzykownych.**

Sąd Najwyższy stwierdził, że **sprzedaż numerów czasopisma z kuponami wygrywającemi stanowi ukrytą sprzedaż biletów loteryjnych** i ulega karze, przewidzianej w ustawie z dnia 26 marca 1920 roku.

Omówiony wyrok Sądu Najwyższego, jest więc na przyszłość **ostrzeżeniem dla wszystkich,** którzy w takiej lub innej postaci zamierzają bez zezwolenia Rządu urządzać **jakiekolwiek imprezy loteryjne.**

*Rozzuchwaleni ustępstwami*

# Niemcy stawiają wygórowane żądania

### I chcą uzależnić od siebie Polskę w dziedzinie gospodarczej

Wczoraj rozpoczęły się dalsze rozmowy w sprawie awarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami.

Wbrew optymizmowi, który wiał ze wszystkich wystąpień polskich czynników oficjalnych, należy stwierdzić, że rokowania znalazły się znowu **w martwym punkcie. Niemcy bowiem wysunęli tak daleko idące żądania,** że gdyby Polska je aprobowała, oznaczałoby to **zupełną kapitulację gospodarczą Polski wobec Niemiec** i oddanie kraju na łaskę i niełaskę Berlina.

Wobec wprowadzenia dekretem listopadowym nowej waluty polskiej (dolar = 8.90, a nie 5.18) rząd przystępuje obecnie do waloryzowania ceł, uwzględniając odpowiedni spadek waluty. Tymczasem Niemcy uważają to za wyzwanie i bezwzględnie przeciw temu występują.

Ze swej strony Niemcy domagają się **utrzymania systemu reglamentacji,** w stosunku do podstawowych artykułów polskich. Chcą oni wobec Polski urtzymać stan obecny, istniejący podczas wojny gospodarczej, a więc **stan zakazu i kontyngentów** nietylko na węgiel, lub nierogaciznę, ale nawet na drzewo tarte oraz mięso, które to artykuły przed wojną gospodarczą szły do Niemiec bez żadnych ograniczeń.

Co więcej: Niemcy domagają się wprowadzenia do t. zw. układu tymczasowego **klauzuli najwiekszego dla siebie uprzywilejowania w dziedzinie ceł,** a nawet w dziedzinie osiedlania się.

**Żądania niemieckie są tak wygórowane,** że muszą wywołać jaknajostrzejszy ze **strony Polski protest.** Jeżeli Niemcom naprawdę chodzi o nawiązanie stosunków gospodarczych i ich uregulowanie, to nie mogą nigdy stawiać tak absurdalnych wymagań.

Z drugiej strony wygórowane żądania niemieckie powinny być dla naszej dyplomacji wska zówką, że **Niemców nic ich się nie zadowolni,** że jakiekolwiek ustępstwa na ich korzyść są tyl ko dla nich nie zaspokojeniem, ale nową podnietą. Polityka ustępstw w dziedzinie koloniza cji i optantów rozzuchwaliła jedynie Niemców.



# Ks. Panaś wystąpił z Piasta

W kołach lwowskich *duże wrażenie wywołało wystąpienie* b. kapelana drugiej brygady *ks. Józefa Panasia ze stronnictwa Piasta.*

Ks. Panaś wstąpił do Piasta w roku zeszłym i zaczął się bar dzo gorliwie oddawać życiu politycznemu. *Stanowisko jednak Piasta* w Małopolsce Wschodniej przy obecnych wyborach i związanie się stronnictwa na tym terenie z blokiem rządowym *nie odpowiadało przekonaniom ks. Panasia,* który, nie mogąc zmienić polityki Piastowców Małopolski Wschodniej, opartej na instrukcjach otrzymanych od marszałka Rataja — wolał ustąpić ze stronnictwa.

Ks. Panaś cieszy się *wielką popularnością* we Lwowie i Małopolsce.

*Anglja, Brazylja, Tunis*

# Terenami dla polskiego eksportu

### nie wyzyskanemi dotąd należycie

Jak zapewnia Państwowy Instytut Eksportowy, istnieją obecnie duże możliwości dla **zwiększenia eksportu wytworów polskich zagranicę.**

Przedewszystkiem wchodzi w grę **Anglja.** Dotychczas ekspor tuje się z Polski na rynek angielski jaja, **bekony i masło,** któ re zyskują tam sobie coraz lepszą markę, a istnieje pełna możliwość zbytu również dla szeregu innych polskich produktów spożywczych, z pośród których wymienić należy **drób bity,** owoce, jarzyny (cebula) i **miód.** Drób polski dociera wprawdzie do Anglji, jednak **za pośrednictwem państw ościennych,** które zakupują w Polsce drób żywy, tuczą go sami na miejscu i biją dla celów dalszego ekspor tu. **Stworzenie tuczarni** stanowiłoby inwestycję stosunkowo nie kosztowną i szybko się amortyzującą, pozwalającą zaś na osiągnięcie znacznie lepszych cen aniżeli dotychczas.

Na zbyt liczyć mogą przedewszystkiem konsumowane przez cały rok **kury,** pozatem **zaś indyki** (w okresie Bożego Narodzenia), **gęsi oraz kaczki** (w okresie Wielkiej Nocy).

Z pośród innych produktów rolnych na zbyt w Anglji liczyć może: **len, siemię lniane, nasienie koniczyny, groch zielony, ręcznie sortowany i czyszczony i fasola.**

**Towary te również dostają się** obecnie na rynek angielski przy pomocy pośrednictwa obcego, po uprzednio **zastosowanym oczyszczeniu i sortowaniu,** przy czem ceny osiągnięte przez pro ducenta lub eksportera polskiego nie stoją w żadnym stosunku do cen płaconych za te artykuły w Anglji.

Również Państwowy Instytut Eksportowy otrzymał szereg sprawozdań co do możliwości zbytu towarów polskich na ryn kach południowych i **środkowo-amerykańskich.**

Również istnieją wielkie możliwości **dla eksportu do Brazylji.**

Państwowy Instytut Eksportowy otrzymał od jednego z **handlowców polskich, zamieszkałych w Porto Alegre** (Stan Rio Grande do Sul), spis towarów, mogących liczyć na zbyt **w tym dystrykcie Brazylji,** w związku z ostatnio wzrostem zapotrzebowań importowych, w którym figurują szyny, podkłady kolejowe, stalowe rury żeliwne, i galwanizowane, kształtow niki żelazne, blacha i dnet różnych gatunków, części wagonów i lokomotyw, wszelkie gatunki stali w sztabach, cynk, ołów, olej lniany, węglan wapna, szkło szybowe, cement, węgiel i inne.

Również badania przeprowadzone przez Państwowy Instytut Eksportowy stwierdzają, że zasadniczo zainteresowanie dla towarów, będących przedmiotem eksportu z Polski, **istnieje w Tunisie** w stopniu dosyć silnym i że istnieją również możliwości wytrzymania **konkurencji z innemi państwami.**

Z pośród towarów, mogących liczyć na zbyt w Tunisie i koloniach francuskich Afryki Północnej — wymienić można: drzewo, węgiel, cement, wyroby z drzewa (meble), cukier rafinowany, świece, parafinę, mazut, oleje mineralne, papier, wyroby metalowe.

*Czemu przypisać dobrobyt mas*

# w St. Zjednoczonych?

## Jest on skutkiem powiększania się zarobków

### Przy równoczesnym utrzymywaniu dawnych cen

St. Zjednoczone są niezaprzeczenie najbogatszym narodem na świecie nietylko pod względem sumy posiadanego majątku narodowego, lecz i z punktu widzenia przeciętnego dochodu, jaki przypada na każdego obywatela. Dochód ten wynosił mianowicie za r. 1926 **791 dolarów na głowę ludności rocznie.**

Ten wysoki dochód roczny stale zresztą się zwiększa; w r. 1924 wynosił 712 dolarów, w r. 1922 tylko 602 dolary, a w r. 1913 333 dolarów (jeśli uwzględnimy, że wartość złota spadła po wojnie o 60 proc., te 333 dolary stanowią wartość dzisiejszych 533 dolarów).

Ciągle wzrastający dobrobyt amerykanina byłby objawem bardzo miłym, gdyby nie ta wątpliwość, że jednak może nastąpić pod wpływem **czynników nieprzewidzianych załamanie,** wskutek którego ten dobrobyt nietylko nie będzie wzrastać, lecz, przeciwnie, Ameryka stawać się będzie coraz **mniej zarabiającym krajem.**

Czy wątpliwość ta ma pewne uzasadnienie w życiu? Za tym przemawiać się zdaje bardzo niewiele. Bo najistotniejszym czynnikiem, sprowadzającym na St. Zjednoczone **obecny dobrobyt, jest ogromna różnica między zarobkami a cenami wszelkich artykułów.**

Jest rzeczą wiadomą, że w stosunku do czasów bezpośrednio z przed wojny zarobki są więcej niż dwa razy wyższe, podczas gdy ceny wzrosły od tego czasu zaledwie o połowę. Jeśli cyfrę zarobków i cen wziąć w r. 1913 jako 100, wtedy zarobki w r. 1926 wyniosłyby 230, ceny zaś tylko 153.

Okolicznością, utrwalającą obecny dobrobyt, jest dalej fakt, że zarobki zdradzają stałą **tendencję zwyżkującą** (nawet rząd popiera dążność w tym kierunku, ograniczając dopływ tanich rąk do pracy z poza oceanu), podczas gdy ceny albo **trzymają się w mierze, albo nawet spadają.**

Ten właśnie objaw sprawia, że robotnik St. Zjednoczonych ma w ręku coraz to więcej płynnej gotówki, rozszerza więc swój apetyt i coraz więcej kupuje. Jedynie tylko wzrastające wciąż czynsze za mieszkanie są chmurą w życiu robotnika amerykańskiego, lecz i z tym daje on sobie łatwo radę.

Bo robotnik tamtejszy **kupuje sobie plac i buduje własny dom.** Zresztą przeważna większość ludności Stanów mieszka teraz już we własnych domach, które budowano w różnych okolicznościach i na bardzo różnych warunkach; najczęściej jednak robotnik otrzymywał dla budowy pomoc od właściciela przedsiębiorstwa, w którym pracował. Fabrykant rachował, że robotnik, zamieszkały we własnym domu, będzie lepiej i pilniej pracować; rachował zresztą słusznie.

A choć już teraz większość ludności pracującej mieszka u siebie, i tak rocznie idzie suma **6 do 7 miljardów dolarów** na budowę nowych domów. Wkrótce więc najmniej nawet zarabiający robotnik w St. Zjednoczonych mieszkać będzie w domu własnym.

Gdzie tkwi źródło tej różnicy między **rosnącym zarobkiem a niskiemi cenami?**

Jej główną przyczynę stanowi fakt, że **wydajność pracy w przemyśle bardzo wzrasta;** ta okoliczność pozwala na obniżanie cen i tworzy coraz większy dobrobyt.



*6 tysięcy bezdomnych. — Wielomiljonowe straty*

# Skutki powodzi w Londynie

## Jak się uchronić przed powodzią na przyszłość?

Teraz już można zdać sobie sprawę z ogromu **strat materjalnych,** jakie wyrządził zgoła nie przewidziany wylew Tamizy. Wiadomo, **że zgórą 6 tys.** osób znalazło się bez dachu nad głową, i że straciły one niemal wszystko. Meble i urządzenia mieszkaniowe padły ofiarą fal albo uległy rozbiciu, albo też popłynęły z wodą.

Szczególnie silnie ucierpiały dzielnice Westham, Westminster, Bermondsey, Greenwich, Lambeth, Southwark i Deptford, gdzie razem padło ofiarą żywiołu 2.200 domów. Straty materjalne wynoszą miljony funtów szterlingów.

Władze londyńskie, po ostatnim bardzo przykrym doświadczeniu, doszły do przekonania, że jedynym sposobem uniknięcia na przyszłość podobnej katastrofy byłoby wzniesienie **specjalnej tamy na przestrzeni około 800 metrów.** Dzięki tej tamie udałoby się przerobić rzekę pod Londynem w olbrzymie jezioro, tak, że nagromadzone w nim wody i ich stosunek do miasta nie zależałyby wcale od tego czy innego poziomu w rzece.

Te urządzenia będą bardzo kosztowne i pochłoną od ośmiu do dziesięciu miljonów funtów szterlingów (do 450 miljonów złotych). Ale niema rzeczy za drogich tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo tysięcy ludzi i ich mienia.

Obecna katastrofa wylewu była największą w szeregu wylewów Tamizy w ciągu ostatnich lat 150.

# Na szerokim świecie

## Król włoski hodowcą bydła

Król włoski, Humbert, zmuszony kiedyś do podania jakiegolkolwiek zawodu napisał o sobie, że jest rolnikiem. Posiadał on istotnie rozległe plantacje pomidorów, które pod względem wielkości, smaku i zapachu nie miały sobie równych w całych Włoszech.

Obecny król angielski mógłby w takich okolicznościach napisać o sobie, że jest hodowcą bydła; posiada bowiem wzorową gospodarkę hodowlaną, z której bardzo jest dumny. Zawsze się interesuje wszelkiemi szczegółami tej hodowli oraz cenami, jakie mu wpłacają za sprzedane okazy.

A jest o co pytać, bo w całej Anglji nie znajdzie piękniejszych sztuk. Ostatnio sprzedano 48 świn króla za 1.712 funtów, czyli jedna świnia kosztowała przeciętnie 1600 złotych. Za dwa byki otrzymano 133 funty (czyli około 5600 złotych), 37 owiec sprzedano za sumę 227 funtów, sztuka więc wypadła po 260 złotych. Tylko w tym jednym dniu sprzedaży do królewskiej szkatuły wpłynęło 3409 funtów, czyli zgórą 146 tysięcy złotych.

## Walka z wężem w samolocie

Dwoje lotników angielskich, mianowicie pani Keth Milles i Kapitan Lancaster, wyruszyli niedawno samolotem z Anglji do Australji; po drodze zatrzymali się w Indjach. Tam właśnie, lecąc z Rangoon do Favoy, przeżyli niezwykłą w powietrzu przygodę.

Kapitan Lancaster zauważył węża; gad dostał się do samolotu w czasie postoju w Rangoon i pokazał się wtedy dopiero, gdy lotnicy byli już w drodze. Lancaster, który siedział przy sterze, nie mógł opuścić ani na chwilę stanowiska, to też wąż bez przeszkód dostał się do miejsca, gdzie siedziała lotniczka Milles.

Między kobietą a wężem wywiązała się gwałtowna walka; mężczyzna musiał patrzeć na nią zupełnie bezczynnie. Na szczęście kobieta - lotnik okazała się godna swego zawodu, udało się jej bowiem opanować węża i zabić go. Był to w każdym razie pierwszy tego rodzaju wypadek w lotnictwie. Dotąd bowiem żaden lotnik nawet nie pomyślał, by mogło mu z tej strony grozić jakieś niebezpieczeństwo.

## W Ameryce liczba miljonerów wzrosła

W ciągu roku ubiegłego liczba miljonerów w krainie dolara jeszcze wzrosła. Tak przynajmniej głoszą dane statystyczne, zbierane przez komisarza dochodów skarbowych, który ma w tych sprawach głos decydujący, jako, że musi on wiedzieć, co ludzie zarabiają, by móc na tej podstawie określić, jaki przypada na daną osobę podatek.

Z tych właśnie danych wynika, że w r. 1927 podatek od dochodu conajmniej miljona dolarów płaciło 228 obywateli St. Zjednoczonych, podczas gdy w r. 1926 takich podatników było zaledwie 207. Wynika stąd, że w ciągu roku zeszłego St. Zjednoczonym przybyło z górą dwudziestu miljonerów.



**TO PRAWDA.**

— Nie do wiary! Ledwo wzięła ślub, przewróciła się kareta ślubna, którą wracała z mężem do domu.

— Nic dziwnego. Nieszczęścia zawsze chodzą w parze.

**WŁADYSŁAW WALTER.** 2)

# Ze wspomnień aktora

By dostać się do Czeczelnika, trzeba było jechać o jedną stację dalej koleją szerokotorową, do kolejki, dochodzącej do Czeczelnika. Dobrze — ale za co? Zaproponowałem więc gospodarzowi, aby wziął na zastaw mój ogromny kosz, w zamian za wypożyczenie mi jednego rubla. Zgodził się na to chętnie. Wyjąłem z kosza conajniezbędniejszą bieliznę i żegnany serdecznie przez kupca, udałem się na dworzec.

W pociągu, na skutek libacji u kupca zrobiło mi się jakoś niedobrze. Ogarnęła mnie melancholja. Poczułem się przeraźliwie sam w obcych, dalekich stronach. Byłem coprawda dopiero na Podolu, ale dla osiemnastolatka, taka przestrzeń oddzielająca go od Mamy i od Warszawy — wydawała się ogromem. Zrobiło mi się smutno i tęskno za domem. Połykałem łzy razem z tęsknotą.

Rozklekotana kolejka z chorą najwidoczniej na astmę lokomotywką, przywiozła mnie wreszcie do oczekiwanego Czeczelnika. Okazało się, że Teatr Polski gra w cukrowni Czeczelnik, leżącej w odległości pięciu kilometrów od miasteczka Czeczelnika. Trzeba więc dalej jechać końmi, a tu znowu ani grosza przy duszy. Zdeterminowany na wszystko wsiadłem w pierwszą z brzegu tarantajkę i kazałem się wieźć do cukrowni. Co będzie — to będzie.

Po pół godzinie trzęsienia się w bryczuszce usłyszałem dolatujące z oddali rytmiczne uderzenia w bęben. Oddech mi zaparło w piersiach ze wzruszenia. Boże! — To napewno teatr! W istocie, bryczka zatrzymała się niebawem przed szopą drewnianą. Z głębi dochodziły dźwięki fałszywie grającej dętej orkiestry. Przy stoliku, stojącym obok wejścia do teatru siedziała jakaś starsza dama sprzedająca bilety. Wysiadłem z bryczki i podszedłem do niej kłaniając się. Nim się zdążyłem przedstawić, starsza pani, która jak się okazało była dyrektorową teatru, zaczęła z miejsca:

— To pewnie pan Walter?! Co pan sobie myśli do djabła? Jak pan śmie spóźniać się o cały dzień? To jest teatr panie! Nie bałagan!

Poprosiłem zażenowany o zapłacenie dorożki i bąkając coś na swoje usprawiedliwienie ucałowałem rozdygotane z irytacji ręce mojej chlebodawczyni.

Trafiłem na antrakt. Grano wodewil pod tytułem „Nad przepaścią". Wejścia od strony kulis nie było. Przeciskałem się przez publiczność, chcąc się dostać za kulicy. Papier, którym owinąłem bieliznę, wyjęta z zastawionego kosza, podarł się zupełnie. Kołnierzyki więc włożyłem na ręce, jak obwarzanki, a koszule pochlapane błotem w przedziwne desenie, ściskałem pod pachą. Musiałem wyglądać zachwycająco, bo gdy docisnąłem się wreszcie za kulisy, mój protektor Staś spojrzawszy na mnie, załamał ręce i wykrzyknął wśród serdecznego śmiechu:

— Chłopie! — gdzieś się tak utytłał?!

— W drodze po sławę i liście bobkowe!

Słysząc moją odpowiedź, jeden z charakteryzujących się aktorów spytał:

— Czy pan jest kucharzem?

— Nie panie — metalowcem!

— To co panu po liściach bobkowych, u nas używa się ich do gotowania rosołu.

Ta filisterska definicja ukłuła mnie na wstępie mej karjery scenicznej boleśnie. Spodziewałem się zastać za kulisami ludzi uduchowionych, a spotkałem zjadaczy... rosołu.

Teatr nasz przybył do Czeczelnika na zaproszenie dyrekcji cukrowni, która zaofiarowała na przedstawienia szopę, sprawiła dekoracje z szarego płótna, służące bez zbytecznych malowideł za wszystko: za wolną okolicę i za salon. Dała fabryczną orkiestrę do dyspozycji. Po jednej osobie z trupy wziął do siebie na mieszkanie z utrzymaniem każdy z oficjalistów cukrowni. A wpływy z biletów w całości szły na dochód dyrekcji.

To też i mnie oddano w ręce jakiemuś zacnemu obywatelowi. Ten mnie zaprowadził do swego domu, napoił, nakarmił i ułożył do snu.

Na drugi dzień, obudziłem się koło południa. Na kołdrze leżała rola Mandatarjusza z „Karpackich Górali" z dopiskiem: „O 12-ej próba, wieczorem pan gra". Zacząłem się gorączkowo ubierać. Na próbie okazało się, że jestem więcej metalowcem, niż aktorem.

Przekonałem się na własnej skórze, że nie jest tak łatwo grać na scenie, jak się to wydaje siedzącym w krzesłach. Krytyka zawsze jest łatwiejsza, niż sama twórczość. Odtwórczość! — mógłby mnie ktoś poprawić. — Nieprawda! — Twórczość! Aktor nieraz dostaje do zagrania rolę, która zaledwie jako kościec i to rachityczny wyszła z rąk autora... Dopiero aktor, nalepia na ten szkielet ciało tętniące krwią, nadaje mu barwę, życie, prawdę.

Nie mogę jednak tego powiedzieć o sobie, gdym wówczas porał się z rolą Mandatarjusza. Nietylko, że nie mogłem przyoblec jej w ciało, ale nawet zaszkodziłem kręgosłupowi. Wieczorem był kryminał!

(D. c. n.)

*W restauracji, teatrze kinie*

# Kto płaci: mężczyzna czy kobieta?

*Płacą oboje!*

## pisze jeden z czytelników, inny zaś twierdzi

# To zależy od wypadku...

Pismo nasze w swej najnowszej ankiecie trafiło snać na temat w elce żywotny, bo wprost zasypywani jesteśmy listami czytelników i czytelniczek. A jak to zawsze bywa, zdania są bardzo różnorodne.

Oto odpowiedzi, wybrane z wczorajszego plonu:

### Równe prawa — równe obowiązki!

Szanowny Panie Redaktorze!

Kto płaci w wypadku wspólnej imprezy dwojga ludzi nie jest rzeczą błahą. Osobiście bynajmniej nie uważam tego zwyczaju pokrywania wydatków przez mężczyznę, dyktowanego „kurtuazją" za niedozwalczenia.

Tak było kiedyś, ale dzisiaj, kiedy kobieta pracuje i zarabia narówni z mężczyzną, jest to pozostałością, nie mającą absolutnie żadnego usprawiedliwienia. Znam liczne wypadki, kiedy młody człowiek, często student na utrzymaniu rodziców, rujnował się i zadłużał, aby móc „damie swego serca" „zafundować" kino, teatr, cukiernię, czy przejażdżkę samochodem. W tych wypadkach podziwiałem zawsze bezmyślność owych kobiet które z lekkiem sercem przyjmowały te prezenty, będące właściwie ofiarami.

Kilka już razy słyszałem, jak przy próbie płacenia rachunku przez mężczyznę za dwoje, towarzyszka jego protestowała, mówiąc: „Mnie to krępuje i jeżeli pan nie zgodzi się na zapłatę po połowie, będę musiała na przyszły raz odmówić propozycji pana pójścia gdziekolwiek razem"

I to jest stanowisko jedynie słuszne. Ponoszenie całości kosztów przez jedną stronę nietylko ubliża kobiecie, jako równemu człowiekowi, ale ma i te praktyczne konsekwencje, że dwoje ludzi, którzy chcieliby spotykać się jaknajczęściej, unika się, gdyż albo ona nie chce narażać go na koszta, albo on nie ma odpowiedniej ilości gotówki.

Reasumując, stwierdzam, że mojem zdaniem, odpowiedź na ankietę ABC może być tylko jedna: płacą oboje. A inicjatywę w kierunku zmiany dotych czas istniejącego zwyczaju powinny podjąć kobiety.

Płaci się jedynie za dzieci, psy i walizki. Płaciło się za kobiety, kiedy były „rzeczą". Dziś kobieta jest człowiekiem, ma pełne prawa. A równym prawom odpowiadają równe obowiązki.

J. W.

### Każdy mężczyzna oceni sytuację

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy pierwsze odpowiedzi na ankietę „ABC", na temat: kto ma płacić — mężczyzna czy kobieta — pozwolę sobie, w tej sprawie, zabrać głos i skreślić kilka uwag.

Zagadnienie to, nie jest tak łatwe do rozstrzygnięcia — jednem cięciem

W decydowaniu, kto ma płacić musi się zawsze postawić pytanie: z kim kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach?

Trudno jest omówić te pytania w poszczególnych, a tak różnorodnych wypadkach, możnaby napisać cały artykuł w tej sprawie. Każdy mężczyzna, mający pojęcie o savoir-vivre, potrafi trafnie ocenić sytuację.

Jestem osobiście tego zdania, że bez względu na pozycję społeczną kobiety — jeżeli dziemy w jej towarzystwie na zabawę, w restauracji, cukierni, teatrze, czy kinie — musimy się jej zrewanżować — uregulowaniem rachunku. „Noblesse oblige" — a rycerskość wobec niewiast obowiązuje i dzisiaj. Są wypadki gdy w jakimś interesie musimy się spotkać z kobietą w publicznym miejscu (bywa zwyczajnie w cukierni, kawiarni, czy restauracji) wtedy — wedle prawideł amerykańskich bussiness men'ów płacić może każdy za siebie.

Jeszcze jedno. Randez-vous odbywa się zwykle za obopólną zgodą, mężczyzny i kobiety, a ten pierwszy daje do tego, przeważnie, projekt — więc płacić musi — mężczyzna.

Trudno jest, jak powiedziałem, dać odpowiedź na to zagadnienie — więc zależy to od umiejętnego oceniania sytuacji w danej chwili i właściwej odpowiedzi na pytania: z kim, kiedy i gdzie?

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Zembach Aleksander.



### Oferta Chapmana odrzucona

Magistrat stoł. m. Warszawy definitywnie odrzucił propozycję amerykańskiej firmy Chapman et Comp., która swego czasu ofiarowała miastu pożyczkę w postaci wybudowania 10 tysęcy mieszkań, których koszt miał być spłacony w drodze pobierania przez firmę amerykańską opłaty za wynajem tych domów.

W ten sposób komorne wynosiłoby zgórą 60 złotych za pokój miesięcznie.

Wedle zaś obliczeń magistratu komorne nie pow'nno przekroczyć 40 złotych za pokój miesięcznie.

*Kiedy wpuszczać do kina*

# Na początek seansu, czy zawsze

## W ankiecie „ABC" ścierają się zdania czytelników

Nasza ankieta kinowa, nie mniejsze budzi zainteresowanie od tej, którą czytelnicy znajdą obok. Stosy odpowiedzi czekają w biurku redakcyjnem na swą kolej. Poniżej, dwie z nich zamieszczamy:

### Za spóźnienie podatek na cele dobroczynne

Dzięki inicjatywie Redakcji „ABC" i p. K. S., mamy możność załatwienia sprawy bardzo ważnej. A więc kiedy wpuszczać publiczność do kina? W dotychczasowej ankiecie większość głosów wypowiada się stanowczo za tem, aby nie wpuszczano publiczności do kin podczas przedstawień. Czy nie jest zrozumiałe, że jeśli ktoś płaci, to nie za to, aby mu deptano po nogach i zasłaniano obraz. Jednak w ten sposób stawiać sprawę, jak p. K. S (w Nr 6 „ABC") — nie można. Bo powinniśmy i musimy się z tem zgodzić, że nie wszyscy mają wolne całe wieczory. Wyobraźmy sobie, że seanse ustalono na godziny: 6, 8 i 10 wieczór. To co mają począć ci, którzy mają wolne godziny, np. od 6 i pół do 8 i pół, lub od 9 do 11-tej i t. p.? Czy godzi się wyrzucać ich z kin tak, jak wyrzucono z teatrów? Nie!

Dlatego uwagi p. Stefana Przygrodzkiego — zamieszczone w numerze 9 „ABC" — należy uznać za słuszne. W Nr. zaś 10 jeden z czytelników „ABC" apeluje do Dyrekcji Kin, aby te „poszły na spotkanie publiczności i ułatwiły jej przychodzenie na początek seansów". I czy taki apel odniesie pożądany skutek? Bardzo wątpliwe. Wprawdzie Dyrekcja Kin „Casino" odnosi się do tego apelu przychylnie, a nawet wystąpiła z taką inicjatywą, ale czy wszystkie dyrekcje kin zechcą się z tem pogodzić? Przypuśćmy, że tak. Ależ czy mamy chociaż małą pewność, że wszystkie kina dotrzymają solidarnie swego przyrzeczenia i wtedy, kiedy nie będą miały obrazów „wysoko-wartościowych", t. j. wtedy, kiedy będzie na sali „7 i pół człowieka?" Tu jednak są olbrzymie wątpliwości. Ten sam głos (z Nr. 10-go) powołuje się na zagranicę. Takie argumenty są bardzo podobne do porównywania kina z teatrem. Dosyć już tej zagranicy!

Uważam, że każde kino winno być zaopatrzone w puszkę jakiegoś towarzystwa humanitarnego; publiczność może wchodzić do kina w każdej godzinie, jednak bilety sprzedawane po rozpoczęciu seansu winny być o 15 procent droższe. W ten sposób osiągnęlibyśmy trojaki zysk: 1) zmniejszylibyśmy tę bolączkę do minimum, 2) nauczylibyśmy się punktualności, 3) przyślibyśmy z pomocą towarzystwom humanitarnym.

Stanisław Zygmunt Zdziarski.

### Przeciw numerowanym miejscom

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając codziennie „ABC" (jestem bowiem wielkim sympatykiem tego pisma) widzę ścierające się zdania różnych osób, zabierających głos w tych, niejednokrotnie bardziej ważnych, niżby się mogło zdawać sprawach, zupełnie słusznie poruszanych w ankietach „ABC".

Wprowadzenie miejsc numerowanych w kinach jak proponuje pan St. B. jest zupełnie niedobre, należy jednak bezwarunkowo: zaczynać seanse punktualnie, sprzedawać tyle biletów, ile jest miejsc na widowni i wpuszczać nowych widzów tylko w przerwach między seansami, po uprzednim opuszczeniu sali przez widzów z poprzedniego seansu. Siedzenie w czasie trwania 2 seansów powino być stanowczo niedopuszczalne.

Z poważaniem
Janusz Brzeziński.

### 50 czy 25 złotych za paszport zagraniczny

Ze względu na obiegające pogłoski, że z powodu zniesienia ograniczeń dewizowych, opłata dotychczasowa za paszport zagraniczny w kwocie 50 złotych zostanie obniżona do 25 złotych, „ABC" zainteresowało się bliżej tą sprawą.

Oto garść informacyj, które udało nam się zebrać.

Istotnie, okazuje się, że ministerstwo Skarbu proponuje wprowadzenie jednolitej opłaty 50 złotych od paszportu zagranicznego.

Natomiast ministerstwo przemysłu i handlu twierdzi, że stawka 50 złotych jest zbyt wysoka i obciąży zbytnio kupców i agentów handlowych, którzy z racji swych obowiązków wyjeżdżają najczęściej zagranicę, korzystając dziś z ulgowych paszportów 25-złotowych.

ANTONI MARCZYŃSKI. (95

# ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Niemcy się cofają — oświadczył kapitan yachtu, odejmując lunetę od oka.

— W takim razie wpadniemy prosto w ich łapy — jęknął Adrian Wood. — Uciekajmy póki czas. Każ pan skręcić, u licha!

Kapitan spojrzał pytająco na właściciela statku. Mr. Wroth zacierał ręce nerwowo. Ujrzawszy wzrok komendanta yachtu potrząsnął głową:

— Ucieczka zaszkodzi my sobie tylko. Najlepiej zawiń pan do portu w Helu... Hm... A możeby zresztą jeszcze spróbować ukryć się za cyplem.

— Zapóźno — mruknął Patrick. — Już nas ujrzeli.

Jakoż torpedowiec niemiecki manewrujący na prawem skrzydle linji puścił się pełną parą w kierunku yachtu.

— Do brzegu! Prędzej do brzegu!

Torpedowiec pojął zamiary białego yachtu, nie mógł mu już przeciąć drogi, lecz rzucił sygnał: „Stać", a dla poparcia tego rozkazu błysnął paszczami dwóch armat. Dwa gejzery wody wytrysnęły po obu bokach statku...

— Zapóźno! Zatrzymaj pan statek! Lily darling, proszę cię zejdź natychmiast do kabiny. — Mr. Roger Wroth seplenił przeraźliwie, co było oznaką najgorszego humoru. To też kapryśna zazwyczaj małżonka nie protestowała ani słowem i opuściła pokład bezwłocznie. Profesor Wood podążył za nią, lecz zawrócił w połowie drogi aby naradzić się z Patrickiem, który zniknął gdzieś jakby na dno zleciał. Yacht zaczął szybko zwalniać, wreszcie stanął tuż obok starego pomostu, naprzeciw domu kuracyjnego. Mr. Wroth, gryząc wargi z irytacji oczekiwał wraz z kapitanem „Lily" dalszych rozkazów komendanta nadjeżdżającego torpedowca. I chwilę potem zaczęło się przykre legitymowanie: jak, skąd, dokąd, poco, jaki ładunek, kto na pokładzie i t. d. wśród coraz głośniejszej kanonady dział eskadr, walczących na śmierć i życie.

— Motorówka z okrętu admiralskiego — rzekł młodziutki, wypudrowany podporucznik, trącając starszego kolegę poufale w ramię.

Łódź motorowa przybiła do boku yachtu, rzucona drabinka wyprężyła się pod ciężarem wstępujących na pokład i w trzy sekundy pojawiła się ponad burtą twarz, na widok której Mr. Wroth zdumiał się tak bardzo, że cygaro wypadło mu z ust na trzewik...

Mrs. Lily Wroth przeżywała tymczasem chwile wielkiego niepokoju. Słyszała ciężkie stąpanie licznych żołnierzy, przeraźliwy huk armat, od którego szyby drżały w oknach kabiny, wreszcie posłyszała rozkazy które ją wręcz obezwładniły z przestrachu.

— Ten pan, to Adrian Wood... Nie chciał z nami gadać, teraz my się zastanowimy, czy z nim gadać będziemy. Zamknąć pod klucz, uprzednio zrewidować, wszystko odebrać, żołnierz z karabinem pod drzwi!... Marsz!

— To chytry yankee Mr. Wroth. Chciał nam figla wypłatać. Zapomniał pan, Mr. Wroth o naszem niemieckiem przysłowiu: „Kto się na końcu śmieje, ten się śmieje najlepiej"... Pod klucz z nim! Żeby mi więźniowie nie mieli między sobą żadnego kontaktu.

— A gdzie ta kanalja Patrick Spindle?

— Niema go nigdzie, panie kapitanie — odparł inny głos.

— Przetrząsnąć statek do ostatniej paki! Z tym panem mamy osobne porachunki. Odbierze lekcję grzeczności... Hallo! Poruczniku... Yacht odprowadzi pan do Szczecina. Aresztowałem go w imieniu jego cesarskiej mości, ponieważ wiózł kontrabandę do kraju, który pozostaje z nami w stosunkach wojennych... Oooo, niebezpieczną przewoził kontrabandę! Kabinę, gdzie mieści się aparat wynalazku tego starego durnia, zamknąć na klucz, postawić dwóch żołnierzy!

— Rozkaz.

— A gdzie się ukrywa nadobna małżonka przedsiębiorczego Amerykanina?

— W kabinie, panie kapitanie. Czy kazać przyprowadzić?

— Nie trzeba. Nie można damy fatygować w taką pogodę. Sam ją odwiedzę.

Na pokładzie zadudniły energiczne kroki kilku mężczyzn. Mrs. Lily Wroth tarła dłonią czoło. Gdzieś już słyszała ten głos, znała go dobrze. Tak. napewno!... Tylko przemawiał wtedy w języku Shakespeare'a i Byrona; przy używaniu języka niemieckiego, języka twardego, jakby stworzonego dla koszar, brzmiał jakoś inaczej... Ale kto to mógł być, kto? Nie mogła sobie ani rusz przypomnieć. Powiedział, że ją odwiedzi. — Jakie szczęście, że znam trochę język niemiecki — szepnęła, pochylając się w stronę lustra. Nie byłaby kobietą, gdyby tego nie uczyniła. Kimkolwiek był ten kapitan, przyjacielem czy wrogiem, należało przecież poprawić włosy, nieco przez wiatr na pokładzie zwichrzone, należało podkreślić wargi ze strachu pobladłe, a policzki?

(D. c. n.)

# KINO

## PROGRAM KIN

**na piątek, dnia 13 b. m.**

**ŚRÓDMIEŚCIE.**

CASINO (Nowy Świat 50). „Wschód słońca".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czarna Venus".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Casanowa".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Dama bez zasłony". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). „Za naszą i waszą wolność".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „Gehenna Miłości". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Serce" z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). „Mężczyzna z przeszłością".

TOMBOLA (Marsz. 34). „Generał" i „Brzdąc".

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Światło Azji".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90). „Miasto tysiąca uciech".

**CHŁODNA—ŻELAZNA.**

BAJKA (Żelazna 61). „Cyrk Bellego" i „Człowiek w masce". 2 serje stanowiące całość.

CZARY (Chłodna 29). „Piąty jeździec Apokalipsy".

**WOLA.**

ITALIA (Wolska 32). „Gracz w szachy". Występy artystów.

# POPOŁUDNIU I WIECZOREM

## *W WARSZAWIE*

## *DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?*

# RADJO

## ROGRAM RADJOFONICZNY

**na sobotę, dnia 14 b. m.**

*11.20—12.45.* Transmisja uroczystości poświęcenia gmachu Chemicznego Instytutu Badawczego. *12.45—12.50.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *12.50.* Komunikaty P. A. T. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Przygotowanie nauczyciela" odczyt II-gi z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. wygł. dr. Paweł Sosnowski. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Gospodarcza działalność Samorządu miejskiego (Dział „Samorząd") wygł. prof. Stefan Dziewulski. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* „Radjokronika" wygł. dr. M. Stępowski. *17.45—18.55.* Program dla młodzieży. Pan Stefan Łoś wygłosi po[gadankę] p. t. „O czem się jeszcze nie mówiło"; b) Audycja Harcerska z muzyką i śpiewami w wykonaniu II warszawskiej drużyny. *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lewiński. *19.35—20.00.* Odczyt z cyklu „Portrety Literackie" p. t. „Gustaw Daniłowski" wygł. p. red. Zdzisław Dębicki. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny, transmisja z Poznania (muzyka lekka) w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

# PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

**na piątek, dnia 13 b. m.**

WIELKI (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczór lubianą i poetyczną operę Pucciniego *„Cyganerja"* w bardzo interesującej obsadzie z udziałem pp. Polińskiej - Lewickiej, Lipowskiej oraz pp. Wolińskiego (gościnnie), Freszla, Wiśniewskiego, Mossoczego, Bolko, Tokarskiego. pod dyr. p. Dołżyckiego.

Jutro w tytułowej roli Verdiowskiej *„Aidy"* zaprodukuje się gościnnie po raz drugi p. Rena Pfifer Lax, która zdobyła sobie pierwszym swoim występem w *„Balu maskowym"* wybitne powodzenie. Radamesem będzie p. St. Gruszczyński.

W niedzielę pp. dramatyczna *„Madame Butterfly"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorem i dowcipem lekka komedja Perzyńskiego *„Lekarz miłości"* z Ćwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomitych partnerów.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radosnego nastroju, humoru i sentymentu *„Szkoła wdzięku"* z Gorczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem, Januszem, Hnydzińskim i Gielniewskim na czele.

Prześliczne, pełne patrjotycznego nastroju, a zarazem fantazji, widowisko p. t. *„Serce matki"* ukaże się po cenach zniżonych w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej popoł.

Bohaterem widowiska jest doskonały Bodzio Chomentowski. Dyrekcja wprowadza tę inowację, że każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić bezpłatnie do krzeseł i lóż jedno dziecko do lat 10-ciu.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś po raz drugi wystąpi w *„Moralności Pani Dulskiej"* p. Marja Huebner, która wczorajszym swoim występem zachwyciła publiczność. Po drugim akcie zgotowano jej gorące i długą owację.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych ostatni raz komedja Wroczyńskiego *„Aby żyć"*.

W próbach *„Juljusz Cezar"* Szekspira.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Daje do wtorku wyłącznie świetną komedję *„Ósma żona Sinobrodego"* z pp. Junoszą Stępowskim, Modzelewską i Wesołowskim w rolach głównych.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych *„Świt dzień i noc"*.

O godz. 4-ej popoł. ostatni raz po cenach zniżonych *„Nowi Panowie"*.

W próbach nowa komedja Kiedrzyńskiego.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premjerę głośną amerykańską operetkę p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* w nowym opracowaniu M. Domosławskiego. W premjerze biorą udział L. Messal, Zula Pogorzelska, Sokołowska, Kozłowska, Dowmuntowa, Dowmunt, Domosławski, Mierzejewski, Szczawiński, Sempoliński, Macherski, Szerszyński, Daszewski i Strycki w rolach głównych.

Dziś i codziennie zamiast operetki od godz. 8-ej wiecz. wielka rewja p. t. *„Tylko u nas"* z udziałem Zuli Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Kozłowskiej, Dowmuntowej, Krasnowieckiej, Szczawińskiego, Gierasieńskiego, Sempolińskiego, Macherskiego, Dowmunta, Koszutskiego, M[...]skiego, Staszyńskiego. Alexi oraz atrakcji paryskiej Sinco et Cooper i zespołu teatru Nowości i b. teatru Karuzela 16 nouveautés-girls i 10 Koszutski - girls.

W niedzielę 15 b. m. o godz. 4.30 wspaniała operetka *„Orlow"* z Lucyną Messal, Szczawińskim, Kozłowską, Sempolińskim, Domosławskim i innymi.

Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

PRASKI (Praga Zygmuntowska)

Dziś i jutro wielka rewja z udziałem artystów teatru Nowości. Jutro o 4-ej popoł. przedstawienie szkolne *„Śluby panieńskie"* Fredry. Ceny miejsc od 1 zł. i po 50 gr.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po raz ostatni *„Betleem polskie"*.

REWIA NOWOŚCI:

Codziennie świetna rewja p. t. *„Hokus Pokus"* ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace" Sinco et Cooper. Początek przedstawień o godzinie 10-tej.

PERSKIE OKO (Jasna 3);

Ostatnie 4 dni świetnej rewji p. t. *„Tik - Tak"*, która cieszy się w dalszym ciągu wyjątkowem powodzeniem.

Dnia 17 b. m. premjera wielkiej rewji karnawałowej p. t. *„Konfetti"* w której po raz pierwszy wystąpią nowozaangażowane siostry Halama i Olsza.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossyego, Krukowskiego, Lawińskiego Minowicza i in.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. *„Maya"* z pp. Solską, Rolandem i Biegańskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dziś powtórzenie premjery *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

Z pośród wykonawców wyróżniają się pp Bieliczowa, Kamińska, Skwierczyńska, Topolnicka, Bielicz, Górski, Halicz, Leliwa, Sendecki, Rembosz, Śnieżyński. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.20 wiecz.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Codziennie o godz. 6 i 8.15 wieczorem barwne *„Jasełka"*.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Rewja humoru, tańca i piosenki *„Szatańska Kusicielka"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

# SPORT

**MISTRZOSTWO HOCKEYOWE ZDOBYŁ AZS.**

W finałowej rozgrywce o mistrzostwo Polski w hockeyu lodowym zwycięstwo przypadło AZS-owi (Warszawa), który bez trudu pobił Legję w stosunku 6:0. Bramki strzelili: Tupalski 4 i Adamowski 2. Przez cały czas gry przewagę mieli akademicy. Stan mistrzostwa przedstawia się obecnie następująco: 1) AZS (Warszawa) 8 pkt., 2) Legja 5 pkt., 3) TKS 4 pkt., 4) Pogoń 3 pkt., 5) AZS — Wilno 0 pkt.

**RÓŻNE WIADOMOŚCI.**

Magistrat m. st. Warszawy wyznaczył subwencję w wysokości złotych 363 tysiące na cele sportowe.

•

Mecz koszykówki na Dynasach przyniósł zwycięstwo drużyny Y. M. C. A. nad zespołem poselstwa U. S. A. w stosunku 24 : 20.

**POLSKA REPREZENTACJA HOCKEYOWA.**

Jak się dowiadujemy na treningi przedolimpijskie w hockeyu lodowym wybrani zostali następujący gracze: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Tupalski, Krygier, Adamowski, Słuczanowski i Żebrowski (AZS Warszawa), Szenaich i Pastecki (Legja), Stogowski i Suchacki (TKS), Godlewski (AZS Wilno), Maurer i Stworzański (Pogoń).

**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.**

W niedzielę 15-go stycznia o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się przedstawienie dla dzieci. Odegrane będą sztuki *„Pan Kotek był chory"*, *„Koza, kózka i wilk"*, *„Tajemniczy gość"*, *„Psotny Ignaś"*. Wszystkie sztuki ze śpiewami i tańcami. *„Mała Japoneczka"* i *„Małpy i ludożercy"*.

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9. Dla grup szkolnych ustępstwo 25 pr.

**Z FILHARMONJI**

W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym grać będzie skrzypek Józef Kamiński i wykona poemat Chaussona. Orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego odegra symfonję „Z Nowego Świata" Dworzaka i „Wełtawę" Smetany.

## *Z teatrów*

# Marja Huebnerowa

## w Teatrze Polskim

Nie był to zwykły tylko występ gościnny. Tego rodzaju nastrój serdeczny i entuzjastyczny, jaki wczoraj panował w teatrze, zdarza się w Warszawie tylko chyba na jubileuszach największych potentatów sceny. Owacyjne i długo niemilknące oklaski, które żywiołowo wybuchły przy pierwszem zjawieniu się wielkiej artystki a potem wielokrotnie rozbrzmiewały po każdym akcie, były zarazem wspaniałą manifestacją polsko-czeską, były serdecznym uściskiem dłoni między obu teatrami, były wreszcie należnym hołdem dla wielkiego talentu. Po drugim akcie łzy szczerego wzruszenia miała w oczach i cała scena i widownia.

Pani Dulska Marji Huebnerowej — to nie rola tylko, z mistrzowską techniką zagrana, to zarazem pełny człowiek. Od sercowego, niemal boleściwego tonu, jakim przemawia do Zbyszka, do nadętych fukań, ilekroć się zwraca do Hanki, od wulkanicznego perpetuum-mobile, gdy trajkoce po całym domu, do zgnębionej bezsiły, jaką tchnie w akcie trzecim — zawsze jest ta Dulska przedewszystkiem sama sobą, nie sceniczną tylko funkcją komedji, ale całkowitym człowiekiem. Wszystko, co mówi i robi, staje się w tem ujęciu rzeczą tak pierwotnie naturalną, że nie sposób wręcz przypuścić, aby mogło być wogóle inaczej, czy to stosownie do chwili jest babą herodem czy tkliwą a przytem naiwną matką. Głębokie wejście artystki w odtwarzanego człowieka stworzyło postać, której komizm nie potrzebuje żadnych podmalowań w charakterystyce, wyłania się bowiem mechanicznie z kolizji życiowych w jakie popada. O mistrzostwie formy zbędnem byłoby się rozwodzić; najznamienniejszą jednak cechą tej kreacji jest wielka i szlachetna linja stylu.

Artyści Teatru Polskiego sekundowali Huebnerowej w sposób pierwszorzędny. Już premjera przedstawiła nam robotę pierwszej klasy, obecnie sposób, w jaki aktorzy wydoskonalili swoje role (zwłaszcza Leszczyński i Fritsche) stanowi prawdziwy koncert sceniczny.

*M. Grz.*



## *Nie o jałmużnę lecz o pracę prosi*

# Ginąca z głodu rodzina

## Czytelnicy ABC nie pozostaną głusi na to wezwanie

Tak „banalny" wielkomiejski obrazek...

Na trotuarze leży *zemdlona uboga kobieta*, o wychudłej bladej twarzy, żółtą jak wosk ręką zaciska kurczowo szalik wełniany, otulający ramiona.

Gromadka przechodniów przygląda się biedaczce.

Przodownik policji podnosi ją z ziemi.

— Co to? *chora? czy co?*

Kobiecina otwiera oczy i słabym głosem szepcze.

— *To z głodu* — panie przodowniku.

— Trzebaby wezwać pogotowie — odzywa się głos z tłumu.

Zakazane — odpowiada sucho policjant. *Tylko chorych wolno posyłać do szpitala.* Żeby była otruta, albo zastrzelona, to co innego. Ale ta to z wycieńczenia... *musi wracać do domu.*

Posadzono kobiecinę na stopniach pocztowego gmachu. Pochyliły się nad nią twarze *litościwych przechodniów*, dopytują. Co za jedna. Gdzie mieszka.

— Aż na Pradze. Mąż mój *grawerem był*. Ale w marcu zachorował i stracił posadę. Biedujemy okropnie. Ja też *schorowana*. W szpitalu leżałam. Teraz chciałabym pracować. Ale ręce jak nie swoje. I w oczach ciemno. Wyszłam z domu — myślę sobie — może pracę znajdę i tak *mi się zamroczyło*...

Ktoś wsuwa w rękę biedaczce *jałmużnę*. Sprawia jej to *widoczną przykrość*.

— Dziękuję państwu, ale doprawdy... wolałabym dostać *zajęcie dla męża*... Żebrać wstyd...

• •

Mieszkają na Pradze na poddaszu drewnianego domku *na ul. Kawenczyńskiej (Nr. 31 m. 65).* W ciasnej jak klatka izdebce mieszka z nimi—nędza.

•

Kto z Was kochani czytelnicy pomoże tym *wstydzącym się zebrać* ludziom?

Kto zechce rozjaśnić ich posępną egzystencję?

Kto da pracę grawerowi?

Zgłoszenia przyjmuje nasza administracja „ABC" (Zgoda 1) dla *grawera Ch. Praga, Kawenczyńska 31 m. 65.*

**SZOPKA GWIAZDKOWA W SALI KONSERWATORJUM.**

Na żądanie publiczności dla której na poprzednie przedstawienie zabrakło biletów, dyrekcja szopki Konserwatorjum urządza jeszcze jedno przedstawienie tradycyjnej szopki gwiazdkowej dla naszych milusińskich w nadchodzące niedzielę o godz. 4-ej po.

Bilety od 75 gr. do nabycia w kasie Konserwatorjum codziennie od 10-tej rano do 2-ej po. a w niedzielę do końca przedstawienia.

## Repertuar kin

**CASINO**
Począt. seansów o g. 4, 6 8 i 10.
UWAGA! Publiczność uprasza się o punktualne przychodzenie na początek seansów, gdyż ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojowy film wpuszczać się będzie tylko seansami.
BILETY ULGOWE I PASSE-PARTOUT NIEWAŻNE.
MOTTO: Ta pieśń o życiu „ich dwojga" rozbrzmiewa wszędzie, zarówno wśród zgiełku wielkomiejskiego, jak i pod pogodnem niebem zacisznej wsi — gdyż wszędzie wygrywa życie tę samą melodję...
CASINO W ŚWIATŁO **WSCHÓD SŁOŃCA** (SUNRISE)
Pierwsza amerykańska realizacja europ. reżysera F. W. MURNAUA.
W rol. gł. JANET GAYNOR pamiętna z „Siódmego Nieba" marg. LIVINGSTON GEORGE O'BRIEN.

**„CAPITOL"** Marszałkowska 125 Pocz. o 4.30, ost. 10.
**„PAN"** Nowy Świat 40. Pocz. o 4, ost. 10 w.
Cała prasa jednomyślnie nazywa najpotężniejszym filmem polskim arcydzieło reż. R. ORDYŃSKIEGO podług powieści STRUGA p. t.
**MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA**
W rol. główn. MALICKA GORCZYŃSKA, LESZCZYŃSKI, JUSTIAN, WALTER i inni oraz wielotysięczne tłumy statystów. Dla młodzieży dozwolone.

**COLOSSEUM** N. Świat 19 Pocz. o g. 6-ej
Program 42.
Najsławniejsza gwiazda kabaretów paryskich
JÓZEFINA BAKER jako
**Czarna Venus**
we wspaniałym dramacie egzotycznym według scenarjusza znakomitego MAURYCEGO DEKOBRY.
W MAŁEJ SALI: JOHN BARRYMORE w najlepszej swej roli „Doktór Jekyll"

**„WODEWIL"** Nowy Świat 45 Pocz. o 5.— pp.
**GNIAZDO MIŁOSTEK**
Arcydzieło filmowe w 10 aktach, ilustrujące awantury miłosne oficerów kawalerji.
Udział biorą: pełen temperamentu ulubieniec kobiet HARRY LIEDTKE urocza GRITTA LEY
i wytworny LIVIO PAVANELLI

**KINO FILHARMONJA** Jasna 5 Pocz 6, 8 i 10
DZIŚ
Arcydzieło wytwórni CINE ALLIANCE w Paryżu
**CASANOWA**
Król miłości, bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów w roli tytułowej IWAN MOZZUCHIN.

POLSKIE TOW. EUGENICZNE **„URANJA"** Krak. Przedm. 66
Gmach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa
KRÓL KOMIKÓW
**HAROLD LLOYD**
w 6 aktowej farsie p. t.
**„HAROLD MA PECHA"**
Nad program „RYCERSKI SPORT" poprzedzony pogadanką sportową oraz komedyjka 2-aktowa.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4-ej. W niedziele i święta o godz. 12-ej.
W niedziele i święta bajki i niespodzianki dla dzieci.

**SPLENDID** Senatorska 29 Pocz. o godz. 6-ej w.
NIEZRÓWNANY TRAGIK ŚWIATA
KONRAD **VEIDT**
w wielkim współczesnym dramacie w 10 aktach p. t.
**MĘŻCZYZNA Z PRZESZŁOŚCIĄ**
Emocjonująca treść, wspaniała wystawa.

**„STYLOWY"** Marszałkowska 112 początek o g. 6-ej
MARY PICKFORD
w 10-cio aktowym dramacie miłości i poświęcenia p. t.
**„SERCE"** (MAŁA ANETA)
Obraz wł. D. H. „ESTEFILM".

**KINO-VARIETE** Hoża 38 Pocz. o 5 ostatni seans 10.15
**MEWA**
**„DAMA BEZ ZASŁONY"**
dramat erotyczny w 10 aktach.
W rolach głównych: LILI DAGOWER I GOSTA ECKMAN.
Nad program występy MAŁPOLUD „KUBUŚ I"
Zadziwiająca tresura 6 psów.
Janusz Ściwiarski.
Codziennie bezpłatne rozlosowanie 20 cennych premij 20

**Kino „CZARY"** Chłodna Nr 29
DZIŚ
Książęta humoru i śmiechu p. t.
**Blady jeździec Apokalipsy**
Wesołe przygody dwóch żołnierzy angielskich na froncie francuskim.
W roli głównej S. CHAPLIN.
CAŁOŚĆ W JEDNYM PROGRAMIE.

**KINEMATOGRAF MIEJSKI** Długa 25 Hipoteczna 5
Pocz. o godz. 6.30 w.
MARION DAVIES w wielkim batalistycznym filmie p. t.
**„Za naszą i waszą wolność"**
Wł. „ESTEFILM".
NADPROGRAM Il. muzyczna T. Barszczewskiego.
Ceny miejsc 1 zł., 75 gr. i 50 gr.
Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse od. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

**„BAJKA"** ŻELAZNA 61 tel 298-76
Dziś ulubieniec publiczności HARRY PEEL w potężnym dramacie w 2-ch serjach wyświetlanych jednocześnie (całość).
Serja I-sza p. t. **Cyrk Bellego**
Serja II-ga p. t. **Człowiek w masce**
ustrząsające sceny cyrkowe z udziałem dzikich zwierząt.
ANONS! Od dn. 16 stycznia wspaniałe arcydzieło w naturalnych kolorach p. t. CZARNY PIRAT w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS.

KINO-TEATR **TOMBOLA** Marszałkowska 34
PODWÓJNY PROGRAM 16 aktów.
Arcywesoła Komedja w 8 aktach
**„GENERAŁ"**
w roli głównej BUSTER KEATON
Nad program CHARLIE CHAPLIN i JACKE COOGAN w 8 akt. filmie p. t.
**„Brzdąc"**
w nowem opracowaniu! Nowa kopja!

WYTWORNY KINO-TEATR **„ITALIA"** WOLSKA Nr 32 tel. 509-27
DZIŚ
Pierwszy wielki film polsko-francuskiej wytwórni p. t.
GRACZ W SZACHY
**OGNIEM I MIECZEM**
bronili polacy honoru swych żon i córek w prastarem Wilnie przed moskalami.
Ponadto występy artystów scen polskich.
ANONS! od dn. 16 stycznia CZARNY PIRAT, w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS. Wielkie arcydzieło w naturalnych kolorach.

**MUZA** Plac Trzech Krzyży (tel. 66-26)
**Gehenna Miłości**
dramat w 12 aktach.
W rolach głównych IWAN PETROWICZ i VIVIAN GIBSON.
Występy artystów scen polskich.
Początek o g. 6

**Teatr „ZNICZ"** Śniadeckich 5
Początek o g. 6 i 8.30
**JASEŁKA**
szopka betleemska w 6 odsłonach Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny.
NOWE WSPANIAŁE DEKORACJE — CHÓRY — BALET — AKTUALNE INTERMEDJA.
Udział 40 osób zespołu.
Ceny biletów od 1 zł. — 3 zł.
Wszystkie krzesła numerowane.



## DZIAŁ LEKARSKI





## OGŁOSZENIA DROBNE

*Prawda o raju sowieckim*

# Tortury więźniów polskich w Bolszewji

## Przejmująca opowieść dr. Antoniego Lipińskiego

### Więzienie za bywanie w polskim konsulacie. — W lochach więzień tyfliskich. — Roboty na wyspach sołowieckich. — Smutne rozczarowanie komunistów węgierskich

**Przed dwoma dniami zamieściliśmy w „ABC" pełen grozy opis przeżyć w Bolszewji p. Iwanowskiej-Lipińskiej. Dziś znajdą nasi czytelnicy nie mniej przejmujące wrażenia jej męża, dr. Antoniego Lipińskiego, świeżo wymienionego z Bolszewji, opowiadanie współpracownikowi „ABC".**

— Byłem lekarzem w Tyflisie, na Kaukazie, lecz gnany tęsknotą za krajem, począłem chodzić do polskiego konsulatu, starając się o paszport, na wyjazd do Polski. Nagle w noc sierpniową 24 roku **wtargnęło do mnie kilku drabów z czerezwyczajki.** Aresztowano mnie. Za co? Za „szpiegostwo", a właściwie za bywanie w konsulacie i znajomości z urzędnikami (?!).

— Oczywiście do żadnego szpiegostwa nie mogłem się przyznać, bo go nie było, pomimo to umieszczono mnie w pojedyńczej, karnej celi o obostrzonym rygorze. Gdy i to nie pomogło, wsadzono mnie do lochu ciemnego bez podłogi i światła, gdzie w dzień i w nocy biegają szczury stadami.

— Chleba na cały dzień dawano pół funta, jak zawsze niedopieczonego i z domieszką trocin i dwa razy gorącą wodę. Było to gorsze, niż powolne konanie.

— Nie spałem prawie nigdy, nie wypuszczano mnie nigdy. Nikt, mi się nie pokazywał, a chleb i wodę wrzucano przez otwór. Nie wiedziałem, kiedy dzień i noc. Musiałem się bronić przed szczurami. Było to powolne konanie. Wreszcie doszłem do stanu rozstroju nerwowego graniczącego z obłąkaniem, a równocześnie nabawiłem się ischiasu. Od zapalenia nerek **rozpuchłem jak bania.** Ręce i nogi miałem opuchnięte, twarz rozlaną, nie mogłem się ruszać. Wtedy wszedł jakiś zbir, zaświecił mi latarką w oczy, kopnął nogą, aby zbadać, czy żyję i rzekł z uśmiechem:

— Mówią, że u nas źle, a patrzcie, jak to bydle roztyło się.

— W tym czasie aresztowano trzech niemieckich konsulów z Tyflisu, Baku i Batumu, przyczem batumski konsul, (nazwiska nie pamiętam), umarł w 1924 roku, zamęczony w podobny sposób, jak ja. Bolszewicy zaniepokoili się i spodziewając się specjalnej rewizji i komisji, wyciągnęli mnie z lochu, a nowomianowany komendant więzienia Popow, kazał mi przejść do szpitala gdzie przeleżałem półtora miesiąca.

— Po wyjściu ze szpitala wywieziono mnie do Moskwy. Jechałem pięć tygodni. W przedziale, przeznaczonym dla ośmiu osób, w towarzystwie 28 ludzi. Napchani jak śledzie przy temperaturze 30 stopni ciepła, mdlełśmy z wyczerpania i pragnienia. Dawano nam jakby na kpiny, dwa razy dziennie gorącą wodę i zwykłą porcję chleba.

— W Moskwie siedziałem w trzech więzieniach: w Tagance, stamtąd powędrowałem do Łubianki, z Łubianki do Butyrek, gdzie siedziałem dwa miesiące. Nowy okres męczarni trudny do opisania. Przeniesiony do oddzielnej celi siedziałem cztery miesiące konając i żegnając się z życiem. W kwietniu 1926 roku badano mnie poraz pierwszy, a w dniu 18 maja tegoż 1926 roku zaocznie skazany zostałem z pierwszej części art. 66 sowieckiego kodeksu karnego na rozstrzelanie. Po wyroku, który mi odczytano w nocy, kpiono ze mnie i znęcano się, potęgując moralne katusze.

— Tymczasem w dwa dni później naskutek interwencji p. Pieszkowej i komisji polskiej, wyrok „łaskawie" zamieniono na dziesięć lat zesłania na wyspy Sołowieckie, gdzie przeciętny śmiertelnik najwyżej może wytrzymać dwa, trzy lata.

— 27 sierpnia 1926 roku wysłano nas do Sołówek. W Kemi kazano rąbać drzewo i wyciągać 170 chojaków w ciągu tygodnia z jeziora. Wyciągnęliśmy tylko pięć, bo nie było sił...

Po kilkudniowym pobycie w Kemi, dostałem się na wyspę Kond, gdzie w ciągu pół roku z 900 osób pozostało przy życiu tylko 200, reszta wymarła na choroby, z głodu, mrozu i t. d.

— Na wyspach Sołowieckich było wtedy około 16.000 ludzi, lecz rocznie umiera tam conajmniej czwarta część, tak, że w ciągu czterech lat wszyscy skazani wymierają, z powodu tyfusu, szkorbutu, głodu, mrozu, wycieńczenia i t. p. Roboty są strasznie ciężkie, jedzenie bardzo nędzne, funt chleba niedopieczonego i dwa razy t. zw. „zupa".

— Za najmniejsze nieposłuszeństwo rozbierają do naga i stawiają na mrozie, tak, że skazaniec albo odrazu kostnieje i marznie, albo idzie do szpitala i umiera na zapalenie płuc po dwuch, trzech dniach.

— Wobec braku lekarzy, którzy też powymierali, spotkało mnie po pewnym czasie w tem nieszczęściu „szczęście", gdyż zostałem naczelnym lekarzem na Sołówkach, lecz nie mając lekarstw, budowałem tylko baraki i „szpitale".

— Ciekawą jest rzeczą, że największy procent wśród zesłańców Polaków, na Sołówkach, stanowią komuniści polscy i ci co szukając raju, uciekli z Polski do Sowietów. Wszystkich pozsyłano gdy nawet byli komunistami na wyspy Sołowieckie, bowiem zarzucano im, że uciekając z Polski, złamali rygor komunistyczny.

— „Nędza" polska w porównaniu z „rajem" bolszewickim, jest jednak niebem, to też niema tam żadnego Polaka, uciekiniera, któryby nie przeklinał tej chwili, kiedy uciekał do Bolszewji.

— Ciekawym obrazkiem bolszewickiego życia jest fakt następujący: W 1923 roku przybyło z Węgier 172 komunistów, wymienionych jako zakładników. Przyjmowano ich z orkiestrą, śpiewami, dekorowano orderami, dawano posady. Po krótkim czasie jednak, wszyscy rozczarowali się „rajem" i poczęli się buntować. 40 z nich rozstrzelano, a resztę zesłano na wyspy Sołowieckie, zaś dzieci i kobiety z ich rodzin, na daleką Syberję, gdzie powymierali lub powoli konają. Z węgierskich komunistów tylko kilku uratowało się i ci nawet mają intratne posady. Są to sprytni żydzi węgierscy, Rozenfeld, czekistą, Elwer, również, i Masawer.

Włączony na listę wymienną w początkach bieżącego miesiąca wróciłem do kraju i teraz wprost nie chce mi się wierzyć, że to wszystko mogłem przeżyć. Zdaje mi się, że był to jakiś koszmarny sen — kończy doktór Lipiński swe opowiadanie.

## *Wielka powódź w Anglji*



*Jeden z obrazków powodzi w Anglji. Jest to widok miasta Dastford w hrabstwie Kent. Przepływająca tam rzeka Darent wystąpiła nocą z brzegów, zalewając prawie wszystkie domy w okolicy.*

*Na rycinie widzimy dzieci oczekujące na rozwożących mleko, od których chcą otrzymać należne im porcje dzienne.*





*— Jak Ci się podoba moja nowa suknia, którą kupiłam na raty?*

*— Zdaje mi się że włożyłaś na siebie tylko pierwszą ratę??.*



**Warszawa,** Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/1 p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33, tel. 106-24. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.